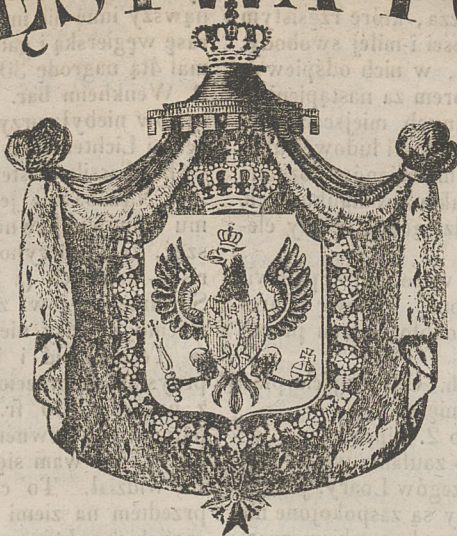


PRZEDPŁATA:
 ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr
 na całe Prusy 2 Tal.

INSERATY:
 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości przy-
 mują się tylko w ekspedycji.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 19. Czerwca. — Dzisiejsza Wiener Zeitung zamieszcza odpowiedź cesarza na przymówienie się biskupów z nim się żegnających. W niej przyrzeka cesarz dopełnienie konkordatu i jeżeli okoliczności dozwolą życzeń wynurzonych przez biskupów. W końcu życzy cesarz ludom posiadanie dóbr doczesnych bez utracenia przez to wiecznych.

Wczoraj został baron Bourqueney uroczystie przedstawiony jako ambasador cesarza Francuzów.

Telegraficzne wiadomości.

Kopenhaga, 18. Czerwca. — Naczelný prezes w Altonie otrzymał dyktando, ponieważ nie chciał uznać prawnej podstawy całej ustawy. Na jego miejsce został zamianowany szef departamentu Heinzelmann. Szef departamentu Thaden został burmistrzem Altony mianowanym.

— W Kopenhadze zaprosił król studentów szwedzkich tam bawiących do siebie na obiad.

Paryż, 18. Czerwca. — Papieżki legat i wszyscy tu obecni biskupi byli wczoraj w St. Cloud na obiedzie u cesarza.

Berlin, 20. Czerwca. — Najj. Pan raczył nadać ces. francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych i przewodniczącemu na kongresie pokojowym w Paryżu hr. Walewskiemu order orła czarnego, tudzież radcy sprawiedliwości Gesterding w Greifswaldzie order orła czerwonego 4ej klasy, nauczycielowi Weihrach powszechną odznakę honorową, a zamianować nadradcę trybunału Wewer tajnym nadradcą sprawiedliwości i referującym radcą w ministerstwie sprawiedliwości.

Berlin, 19. Czerwca. — Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian austriacki przybył tu popołudniu o godzinie 3ej z Hamburga i udał się do Poczdamu. Jenerałowie i oficerowie sztabowi tutejszej załogi powitali go w dworcu kolei hamburskiej.

(Kor. Cz.) Berlin, 12. Czerwca. — Nowin politycznych nie ma żadnych. Dziennikom zabrakło materiału do artykułów rozumujących. Każdy rozprawia o czem innem, o tem co mu przypadek lub chwilowe usposobienie na myśl przywiedzie. Kreuzzeitung o powodziach we Francji, które uważa za karę boską zesłaną na przemysłowy materializm. Szkoda, że nie wie, że Francja ma w swoim cesarzu konduktora przeciwko niepokodom, chmurom i wodom, a zatem i przeciw zrządzeniom bożym. Gazeta Vossa rozprawia o konflikcie amerykańsko-angielskim, i znajduje to co wielu znajdują, że nie ma w nim powodu do wojny. Nationalzeitung czyni uwagi nad obecnym stanem prasy europejskiej i odkrywa, że straciła dawny swój urok i potęgę. Gazeta Spenera rozbiiera projekt unii handlowej austriacko-niemieckiej i nazywa projekt takowy w obecnych mocarstwach Europy stosunkach marzeniem. Marzenia były w modzie podczas ostatniej wojny, ale teraz także na nich nie zbywa. Co się w czipę głowę nie mieści, to bywa mianowane marzeniem. W głowę Gazety Spenera nie mieści się handlowa Austria i Niemiec unia, ale projekt ten rusza się już zbyt widocznie w łonie środkowej Europy, aby go można policzyć do kategorii marzeń. Austriackie dzienniki idą niewątpliwie za daleko, twierdząc, że i Prusy nie już przeciwko projektowi takowemu nie mają. W teorii być to może, ale w praktyce opinia Prus daleką jest jeszcze od przekonania się, że projekt może być tak łatwo i prędko przeprowadzonym. O ile słyhać, Prusy w ostatnim czasie do tego się tylko przychyliły, że w roku 1860 wyznaczyć pełnomocników na konferencyę odbyć się mającą pomiędzy członkami Związku celnego a Austrią celem uskutecznienia nowych zmian w dotychczasowym traktacie handlowym i taryfie celnej. Że Prusy nie są bynajmniej jeszcze tak usposobione, aby politykę swoją przeprowadzić w kierunku projektowanej unii prowadzić, o tem można się z tego przekonać, że gdy niedawno temu rząd bawarski podał w Bundestagu wniosek o ułożenie ogólnego dla Niemiec kodeksu handlowego, z nadmienieniem, aby za podstawę pracy wziąć francuski Code de commerce, Prusy z kilku innymi państwami okazały się wnioskowi temu przeciwnie. Prawdopodobnie więc wniosek tak blisko z unią handlową pokrewniony żadnego nie będzie miał rezultatu.

Cesarzowa matka opuszcza Sanssouci w przyszłą sobotę, udając się najprzód do Weimaru dla odwiedzenia Wielkiej Księżnej wdowy, siostry cesarza Mikołaja. Po skończonej kuracyi w Wildbad cesarzowa znów niejaki czas przebędzie w Potsdamie, nim uda się na koronacyę cesarza Aleksandra do Moskwy.

Ze strony Prus miał pojechać na koronacyę brat królewski książę Karol; dziś mówią, że pojedzie książę Fryderyk Wilhelm syn Księcia Pruskiego, domniemywany następcą tronu po ojcu. Książę Pruski dziś udał się do Baden-Baden, z żoną i córką pojedzie do Londynu. Nie wiem z kąd wzięła się i w listach moich wiadomość, że Księżna Pruska znajduje się już teraz w Londynie. Trudno prowadzić kontrolę podróży książęcych. Gdybyście mieli drugiego korespondenta w Berlinie, podobnie jak w Paryżu, możebymy przyszło spór prowadzić *de lana caprina*. Cesarz Aleksander miał posłać cesarzowi Francuzów wielką wstęgę orderu s. Andrzeja. Hr. Ney, który jeździł do Petersburga, otrzymał order s. Stanisława pierwszej klasy. Rok bieżący był prawdziwym żniwem dekoracyjnym dla wojskowych i dyplomatów.

Zawczorajsza burza spowodowała potrójne uderzenie pioruna w samym mieście. Szkody ztąd nie było żadnej. Jeden z piorunów spadł o parę set kroków od mego mieszkania, w niewielki domek pastora, chociaż tuż obok miał kościół z wieżą. Powietrze się przeżyściło i ociepiło. Dzisiaj mamy prawdziwy upał. Od razu zmieniła się toaleta spacerujących, która do wczoraj była jeszcze na pół zimowa. Oddawna nie przejeżdżało przez Berlin tylu Rosyan, co tego roku. Zdaje się, że cała arystokracja rosyjska wybrała się jeszcze przed koronacyą cesarza za granicę.

— Sztutgard, 17. Czerwca. — Najj. król pruski przybył tu dziś w dobrym zdrowiu i przyjmowano go z wojskowymi honorami. Z dworca do króla zamku publiczność tworzyła szpalę i witała z uszanowaniem dostojnego gościa, który w jednym pojeździe z królem naszym przejeżdżał do zamku.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 14. Czerwca. — Constitutionnelowi donoszą ztąd: że następcą zmarłego ministra stanu pana Turkulla zamianowany został książę Goleniszew-Kutussow.

Warszawa, 15. Czerwca. — Wczoraj o godzinie 11. rano, rozpoczęło się odśpiewanie wigilii, nabożeństwo żałobne w kościele księży Kapucynów, za spókoj duszy s. p. rz. radcy taj. Ign. Turkulla, ministra sekretarza stanu królestwa Polskiego, którego zwłoki, jak wspomnieliśmy, złożone w trumnie, wystawione zostały w tymże kościele i umieszczone na wspaniałym katafalku. Na tem nabożeństwie celebrowanem przez ks. biskupa Fijałkowskiego, administratora dycezyi warszawskiej, w asystencyi liczego duchowieństwa, znajdował się książę Gorczakow namiestnik królestwa, który zarówno raczy wczoraj oddać dostojnemu zmarłemu ostatnią po śmierci chrześcijańską przysługę, postępując za ciałem aż na smętarz Powązkowski; jak spieszył za życia jego, z okazaniem mu dowodów troskliwości swojej, w kilkakrotnym nawiedzaniu chorego w czasie ciężkiej słabości. Liczne grono znakomitych wojskowych i cywilnych osób, urzędnicy wszelkich władz i stopni, obywatele tutejszego miasta, napełniali ów przybytek pański, przybrany wspaniale i oświetlony rzęsto. W czasie mszy św. żałobnej, grono artystów i artystek tutejszego składu opery, pod dyrykcją p. Quatrini, wykonało requiem Tomasza, z towarzyszeniem orkiestry i marsz żałobny, zgasłego współziomka naszego Szopena, z taką trafnością do tego smutnego obrzędu zastosowany. Po nabożeństwie zabral głos z mównicy ks. kanonik Bogdan, i w rzewnych a. p. odznaczających się kaznodziejską wymową słowach, przebiegając w bieg życia s. p. ministra, oddał hold pośmiertny tym wszystkim przysługom, jakie zdobył piękną duszę zmarłego, jako męża stanu i człowieka. Eksporta zwłok zmarłego, odbyła się w tym samym porządku i z tą wytwornością jak dnia poprzedniego. Dogadzać życzeniom s. p. ministra, zwłoki jego przewieziono na Powązkowski smętarz, do którego od rogatki, wszyscy wielbiciele cnot dostojnego nieboszczyka, ponieśli je na własnych barkach. Tam powtórnie, przybyli do Warszawy a znany z swęj wymowy kaznodzieja, ks. kanonik Metlewicz, po raz ostatni z całą prawdą nad temi zwłokami przemówił, oddając hold pośmiertny zmarłemu. Na zakończenie kler księży Misyonarzy, wykonał pienia religijne i Salve Regina. Zwłoki te, którym oprócz liczego grona znakomitych osób, towarzyszył także przybyły w dniu wczorajszym do Warszawy ze Lwowa, roddzony brat dostojnego nieboszczyka, Tadeusz Turkull, umieszczone zostaną w tymczasowych grobach, do czasu wzniesienia oddzielnego na smętarzu dla s. p. ministra miejsca spoczynku.

Francya.

Paryż, 16. Czerwca. — Wczoraj obchodził lud paryski uroczystość chrztu cesarzewicza. Wszędzie, w najuboższych nawet częściach Paryża domy postroili się w chorągiewki w oknach powywieszane. Lud w nieprzejrzanych okiem szeregach obiegał najodleglejsze dzielnice miasta, pędzony ciekawością, niesiony tłumem piętrzących się fal coraz nowszych widzów, równie wesółych, równie swawolnych. Ku dwóm miejscom najliczniej się lud tłoczył, ku espla-

nadzie inwalidów i ku rogatom miasta. Tam to odbywały się igrzyska, oddawano się rozpasej wesołości, tamto puszczone około 300 balonów napętnionych cukrami, przypominającymi chrzest cesarzewicza, które rześkim deszczem słodczy spadały na głowy ludu dodając wesołości i miłej swobody. Wszystkie teatry stały otworem do bezpłatnego wniścia, w nich odśpiewywano kontaty na cześć cesarstwa i cesarzewicza. Wieczorem za nastąpieniem zmierzchu zajaśniały różnobarwne ognie, światła, w różnych miejscach palono ognie sztuczne. Cesarz i cesarzowa biorąc udział w radości ludowej ukazywali się mu przyjęci z uniesieniem. — 120,000 srebrnych medalionów rozdano między wojsko w Paryżu i uczni wyższych i niższych zakładów naukowych. Prefekt Sekwany rozdał każdemu z 50,000 dzieci odwiedzających szkoły elementarne parzyk po paczce cukierków.

Ognie choć były sztuczne, choć były nader piękne wczoraj, w połowie tylko okazały się, bo z pierwotnej sumy na nie przeznaczonej, połowę ofiarowano nieszczęśliwym powodzią dotknięty. Robotnikom około Luwru pracującym, wydano wczoraj bankiet.

— Dziś otworzono kościół Notre dame dla wszystkich. Od wniścia płaci się po 1 franku, suma ta przeznaczona dla powodzią dotkniętych.

— Posiedzenie ciała prawodawczego przedłuży się do 2. Lipca.

(Kor. Cz.) Po chwili zwątpienia wraca Francja do zaufania we własne siły. Jeszcze powodzie grożą sceną zniszczenia wzdłuż brzegów Loary, jeszcze słońce nie miało zapowiada na jutro pogodę, a już umysły są zaspokojone nie tą lekkością co każe zapominać wczoraj poniesionej straty, ale mężkiem przekonaniem podolania sobie w złą dobę i ochoczą gorliwością nie tylko przyjąć z ofiarą dla nieszczęśliwych, ale wystąpić do walki z burzącym żywiołem. Składki po całym kraju przyniosą miliony, oprócz zawotowanych już przez ciało prawodawcze. Ministerium robót publicznych wysłało inżynierów dróg i mostów do wszystkich miejsc, gdzie wylewy rzek poczyniły szkody, z rozkazem rozpoczęcia bezzwłocznie nie samej ich naprawy, ale zbadania jakiego należało przedsięwziąć środki do zabezpieczenia się na przyszłość. Zkąd na to fundusz? nikt się nie pyta — potrzeba — to dosyć — Francja, jak powiada dziś Constitutionnel, znalazła półtora miliona na wsparcie Turcyna, znajduje też i dla siebie czem zapłacić poniesione straty. Piękny to jest widok narodu, pośród klęski nie wywołanej przez własne winy, klęski na którą może nierychło znaleźć się zbawcze lekarstwo, ale to jest zadaniem przyszłości — na dziś Francja pełni swą powinność — nierozpacza, ręk nie opuszcza, nie szerzy skarg daremnych, ufa i idzie naprzód. Wielki przykład do naśladowania! tylko wiarą w siebie i w Boga odnosi się zwycięztwo choćby nawet nad sprzyśżeniami żywiołami.

Czy kiedy będzie nam wiadomo obliczenie wszystkich strat, godzi się wątpić, bo temu same cyfry podołać nie potrafią, powiedzą nam wartość obalonych domów, zniszczonych zasiewów, zniesionych tam, mostów, kolei żelaznych, ale któż obliczy straty rodzinne, straty nie tylko ruchomych sprzętów, bydła, ale co największa najpierwszego narzędzia do pracy, rąk ludzkich — dotąd liczba potonionych nieznana, a chociażby była nieznaczająca dla nieszczęśliwych bez domów pozostałych jak wśród pustyni, ileż to czasu marnie upłyne nim znowu na miejscu trudnem do rozpoznania rozpoczęła odbudowę zwalone w gruzy chaty swoje, nim przyjdą do zaozowania i zasiewu pól mulem i piaskiem naniesionych.

Jesteśmy dzisiaj w swobodnej zaledwie komunikacji po kolejach północnej i strasburskiej, na wszystkich innych cokolwiek dalej od Paryża zerwane mosty, poniszczone drogi, zmuszają jadących do krażenia i nakładem nieraz kilkunastu mil, a nie wszędzie znajdują się poczty lub powozy publiczne. Można śmiało twierdzić, że do końca Czerwca nie wrócimy do dawnego stanu rzeczy choćby dyrekcje kolei żelaznych użyły do naprawy nadzwyczajnych środków. Kolej orleańska najmniej podobno ucierpiała między Blois i Tours, Cinq Mars i Nantes, Ozeleau i Vierzon poniszczone są wprawdzie drogi, ale skoro wody ustąpią łatwo będzie choćby pojedynczą kolej położyć, inaczej się rzecz ma z Grand-Central tam drogociągi St. Gezmain i d'Issoire zwalone. Między Lyonem a St. Etienne Rodan niesłychane poczynił szkody, toż między Marsylią zwłaszcza przy Tarasconie i Avenionie.

Bursa paryska przerażona z razu zaczęła spadać gwałtownie we środek i czwartek — w końcu się upamiętała — wzięła pod kredkę rachubę strat — powiedziała sobie: dajmy na to, że orleańska kolej ma 6 milionów szkody, — cóż to wyobraża? kapitał zapisany na rachunek przedsiębiorstwa z umarzaniem rocznym po 300,000 fr., a więc po 1 fr. na akcyę — dajmy, że przez miesiąc się nie naprawi, że dochód będzie żaden — to z tego jakż wypadek? 10 fr. mniej rocznej intraty i gdy dywidenda ma się zmniejszyć o jakie 15 fr. wartoż to sobie głowę łamać — w najgorszym razie akcyę spaść nie powinien niż 30 lub 40 fr. — i po takiej rozwadze każdy co sprzedawał zaczął kupować na nowo i dziś na bursie wszystko prawie wróciło do dawniej ceny.

A że w świecie naszym przy najtragiczniejszej scenie musi wystąpić jakaś komiczność, więc i dziś mamy ją w najzabawniejszym tłumaczeniu źródła klęsk z powodzi majowych danym przez p. Petit dyrektora obserwatorium astronomicznego w Tuluzie. Powiada on że rocznie ziemia nasza obiega po za nieskończenie mglistym obłokiem, który w kształcie szerokiego pierścienia złożonego z myriady jakis mikroskopicznych istotek, uwija się bezprzestannie około słońca i tą złośliwą zabawą pozbawia nas części słonecznych promieni — z tą słoty, niepogody, deszczu, wylewy rzek, a co najgorsza; że zaledwie teraz bliższe badanie nad naturą tych nieproszonych gości zostało rozpoczęte.

Wczoraj już wiadome były przyznane nagrody na wystawie rolniczej — dziś zwierząt uprzywilejowanych rozpoczęto fotografią i właśnie te matadory najciekawsze do oglądania, bo każdemu szło własnym sądem osądzić bezstronność pierwszych, opnieściw swoje miejsca zostawiły tylko na niem kartę donosząc, że poszły nieopodal do pracowni p. Nadar dla zrobienia swego portretu. Patrzałem na niektóre z nich w czasie fotografii — jak gdyby rozumiały że od ich postawy spokojnej zależy piękność rysunku, stały jak posągi z marmuru. Niepodobna jest wypisywać wszystkich najpierwszych nagród — przecież dla ciekawości wspomnę niektóre: z rasy Durham Nr. 13 byk p. Ambler z Halifax 1000 fr. Krowa Nr. 44 p. Towneley z Towneley-Hall 700 fr. Z rasy Hereford p. Fischer Hobbs z Essex 900 fr. z rasy Devon byk i krowa p. Turnow z Bartow z rasy Alderney byk Fowlera 600, krowa p. Torode z Guernessey 500 z rasy Ayre byk p. Kirkwood z Kilerment (Szkocya) 800 fr. i krowa

p. Stewart z Ardgowan 600 fr. Bezrożne Angus i Galloway najśliczniejszy byk i krowa należące do p. Will. Mac-Combie z Tillyfour (Szkocya). Pominawszy inne nie mogę niewspomnieć, że w 19ej z kolei kategorii zawierającej rasę węgierską i galicyjską, byk p. Teofila Ostaszewskiego ze Wzdowa, otrzymał 4tą nagrodę 300 fr. a jego krowa zapisana pod Nr. 717 dostała 2gą 400 fr. P. Wenkheim bar. węgierski otrzymał pierwszą dla byka i krowy 2 i 3cia dla byków niebyła przysądzoną, z rasy czeskiej przyznane nagrody ks. Szwarzenberg i Lichtenstein, z rasy Styryjskiej pp. Stöger i Krendl, za bawoly dostał ją hr. Tassilo Festetics z Kerzhely (Węgry).

Niezabawne jest czytanie podobnego katalogu, to prawda; ale nie można mu udmówić pewnego interesu. Ja sędzę, że gospodarze nasi radzi będą słyszeć, że za merynosy austriackie nagrodę przyznano ks. Esterhazemu i hr. Larisch-Moennich (z Freistadt), za elektoralne bar. Bartenstein z Opawy i ks. Szwarzenbergowi za tak zwane *negretti*, hr. Stef. Karoly z Foth i ks. Kińskiemu za rasy nie objęte klasyfikacją; p. Petri dyrektorowi zakładu cesar. w Teresienfeld i bar. Banfil. Zaden z Rosyan ani Polaków kur swoich nie przysłał, a przecież figurowały one na wystawie: pierwsze w kategorii 14ej z nagrodą 100 fr. p. Gérard, drugie w kategorii 15ej 100 fr. hr. Flahault. patrzałem z pewnem zadziwieniem na napisy, zamilkłem przed uczoną klasyfikacją, ale wam się przynaję, że podobnych kur ani w Rosyi ani w Polsce nie widział. To coś jak ów taniec *Polka* we Francyi wymyślony, a wcale przedtem na ziemi polskiej nieznan. Wspomnę jeszcze o kokoszach koszyńskich, które mogłyby z nami jeść przy stole, (jak to ktoś dowcipny powiedział), dla tego jedynie, że panu Baker z Londynu ofiarowano za Nr. 2306 (za koguta i dwie kury) fr. 500. Jestem już u końca spisu, więc z przeproszeniem państwa jeszcze o świniach coś powiem. Największy wieprz p. Bowly z Siddington i maciora p. Mené z Beauvais otrzymały pierwsze nagrody, z młej rasy Weyer z Luxemburga i Pavy z dep. Intre et Loire. Coloman Węgier zabral wszystkie nagrody za rasę Szalonta i Mangalicia i słusznie się to Węgrom należało, kiedy od XVI. wieku cały powiat Munkacza tak słynny był w Europie z chowu tej nierogacizny. Jeszcze jedno a będzie kwita: maciora z rodu Yorkshire, zaledwie 27 miesięcy mająca ważyła 1000 funt., a kap. Gunter z Brompton ze świni porobił jakieś globusy sadłowe osadzone na czterech guzikach; doprawdy, niemają one żadnego ze zwierzęciem podobieństwa, i ręczę, że nasze ordynaryjne, niebywały na świecie pewnieby rzuciły się na te potworki zajadle.

O machinach przyjdzie pora do mówienia, kiedy one same przemówią na egzaminie, dziś powiększej części milczące; więc mogą być albo bardzo mądre, albo też wcale nieumiejętne. Kwiaty zostawiam na bukiet, a tu jeszcze wracając do owiec grzechem byłoby nie wspomnieć, że elektoralne saskie bez wyłączenia żadnego nagrodzone zostały. Anglicy co mniej dbają o welnę cienką a więcej o mięso, stworzyli sobie nową rasę nieoddawną znaną pod nazwiskiem „Cotswold“, celuje w niej p. Flechter z hrabstwa Gloucester i ed. Handy, Beale Brown. Mięso jednak delikatniejsze jest baranów South-Down do 4tej kat. policzonych i w niej prym trzyma Jones Webb z Crambridge, za barona nr 1381 ofiarowano mu 6000 fr. Poraz pierwszy widziano we Francyi rasę Hampshire tem odmienną, że welnę na grzbiecie czerwona okra farbują. Do nowości należą także merynosy „mauchampa“ z owczarni cesarskiej w Georles, o długich, miękkich i jedwabnych runach, z wielkiem podobieństwem do kóz kaszemirskich. W ogólności mało co przedano dotychczas; każdy spodziewa się, że na licytacji za tańszą cenę otrzyma — tak było dawniej.

Nie wiem co się stanie z pałacem wystawy, ale żeby go zamieniono na ogród ciągle kwitnący, na targ Flory i Pomony, byłoby może najwłaściwiej, a niezawodnie po Sydenhamie piękniejszej cieplarni trudnoby znaleźć. Ale kto zgadnie przeznaczenie jego, kiedy sami akcyonariusze są dzisiaj mistyfikowani w sposób najzabawniejszy. Napisali do cesarza petycyę i złożyli ją do podpisu u jednego ze swoich na rue Le Peletier Nr. 21. Idą a idą, podpisują bez czytania, a dopiero ktos z ciekawych zaglądnął w pierwszą kartę: o zgrozo! zupełnie inna prośba — hałas, krzyki — odebrano z rąk zdrójcy i odniesiono na ulicę św. Teresy spodziewając się, że tu przecież oszukani nie będą. Ale wracając do kwiatów, przedewszystkiem należy złożyć pokłon czterem laurowym drzewom, które w r. 1809 cesarz Napoleon I. po bitwie pod Essling ofiarował jen. Massenie. Co za myśl wzniosła! Trzeba być albo tak wielkim mężem, albo kochankiem aby wpaść na nią. Obok nich jak cztery półsfery jaśnieje Rhododendrony pp. Briot z Trianon, Bertina z Wersalu i braci Lemicher z Villien-Neuilly i Pailleta z Paryża, z jakimi tam nazwiskami się niespotkasz? Tryumf Luxenburga, Wersalu, Rubens, Izaak Newton, Alboni, to znowu Mirabilis, mutabilis, gloria mundi, poznasz od razu że uczone rzedowe, tam Ninon de Lenclos obok królowej Amelii, tu generał Pelissier obok Wiktoryny — wszystko to złotymi medalami nagrodzone. Czyżż to palmy zwłaszcza owa *Copernicia Miraguana*? czytamy na karcie medal pozłacany przyznany p. Des Montis (Seine et Oise). Róże pp. Jamain niegdyś ogrodnika niegdyś w Puławach i Fontaino z Chatillon. Jarzyny towarzystwa ogrodowego nantejskiego, owoce z ogrodów cesarskich i bar. Rothszylda, a w końcu na pociechę, strapionych gospodarzy ciągła choroba kartofli dodam, że przyszyły z Chin Ignamy co zastąpią ziemniaki we wszytciem, a nawet jeszcze lepiej, bo liście wybornym są karmem dla bydła. P. Montigny przywiózł je w roku 1754 z Chin, a p. Remont mieszkający w Wersalu Avenue de Picardiz przy ul. St. Charles Nr. 12. rozszerza ich uprawę po Francyi; można widzieć u niego 6 hektarów zasianych; jadłem chleb z Ignamów; mówią, że go Chińczycy jedzą, u nas wieśniak jada czasem gorszy, ale gdy na 100 części weźmie się 20 tej ignamówki to jest wcale przedni i biały, z 40 częściami jest śniado czerniawy, a czysto-chiński zachowuje dla redakcyi, jeżeli się skrzywi za dzisiejszą korespondencyą. Przez trzy dni być z bydłętami w chlewach, kurnikach, potem z zalem patrzeć na wędniejące kwiaty i jeść chleb z Ignamów, a niemiec prawa kosztować wybornych owoców bar. Rothszylda, to jest męczarnia o której Dante zapomniał, aleby przypomniał sobie żeby dziś na mojem znalazł się miejscu.

P. Krosnowski Adolf wydaje miesięczny przegląd *Revue* pod tytułem *l'Exemple*. Pisze ją niejaki Holenderski, izraelita, a on ją dedykuje żonie w ten sposób:

„à Marie Louise, Comtesse Tabasz Krosnowska.

„Vous qui savez admirer et sentir tout ce qui est grand, beau et génér-

reux; Vous qui faites le bonheur de ma vie; Vous qui avez été la première à applaudir à l'idée que j'avais de publier le récit de belles actions qui honorent l'humanité; Vous qui pouvez servir d'exemple sous tous les rapports, permettez moi de mettre Votre nom sur la première page de ce livre
Votre affectionné mari

Le lieut.-Col. Comte Adolphe Tub. Krosnowski.

Paris ce 3 mai 1856.

Anglia.

Londyn, 16. Czerwiec. — Times rozwodząc się obszernie nad postępowaniem Ameryki i rozbierając działanie pana Cramptona przyznaje, iż pan Crampton nie był zdolny sprawować urząd reprezentanta Wielkiej Brytanii w Ameryce, że istotnie przez niezręczność swoją dał powód do wystąpienia Ameryki w sposób cierpki, i że naraził Anglię na niemiłe upokorzenie. Anglia wszakże — mówi to pismo — wie, że rzecz ta jest bardziej osobista i że nie wypadłoby jej ze swjej strony oddać z Londynu pana Dallas, reprezentanta Ameryki w Londynie, zwłaszcza że rząd amerykański odzywa się przy tej sposobności do nas w sposób tak uprzejmy, tak łagodny, tyle nam czyni koncesyj, iż należałoby zniewagę w osobie Cramptona wyrządzoną nie uważać za zniewagę narodu, i nie odpłacać jej równą zniewagą wydając z Londynu pana Dallas.

— Wedle Globe Anglia wysłała do Washingtonu na miejsce Cramptona innego posła.

— W izbie wyższej oświadczył dziś lord Clarendon, jako odpowiedź na zapytanie lorda Derby, że nie zajdzie żadna przerwa dyplomatycznych stosunków z Ameryką. Oświadczenie to przyjęto z największym uniesieniem. Lord Derby wynurzył swoje zadowolenie z tego, że rząd przyznaje się do błędu i potępia postępowanie pana Cramptona. Na co lord Clarendon odpowiada: że się spodziewa, że publiczność nie wyda za wcześniej swego wyroku na pana Cramptona.

Proces Palmera w Londynie.

Z aktu oskarżenia podaje się następujący życiorys obżalowanego mordercy: Wilhelm Palmer liczący dziś 35 lat, był trzecim synem kupca handlującego drzewem w Rugeley, w hrabstwie Staffordshire, który przez tajemnicze spekulacje przyszedł do znacznego majątku i umarł w równie tajemniczy sposób. Z czterech braci jeden jest adwokatem, drugi księdzem, trzeci meklem zboża, czwarty kupcem drzewa. Z dwóch siostr jedna tylko żyje przy matce, a druga umarła w skutek pijaństwa. Zresztą cała familia a osobliwie matka powszechnie jest szanowana.

Wilhelm Palmer uczył się chemii w Liwerpoolu, słuchał potem medycyny i osiadł jako lekarz w Rugeley. Fizyonomia jego jest ujmująca, humor zawsze wesoły, szczodry dla ubogich, ludzki dla podwładnych.

Z powodu namiętnej skłonności do kobiet, spłodził wiele dzieci z nieprawego łoża, ale te wszystkie zaraz po urodzeniu pomarły. Troje dzieci z prawego małżeństwa spotkał ten sam los, i tylko jedna córka mu została. Ożenił się bowiem z naturalną córką pułkownika Brooks, który wyprowadzwszy się do Stafford, zamordowany został, ale mordercy nie można było wysledzić. Pozostała po nim metresa miała dożycie na jego majątku, majątek zaś sam przeszedł na córkę jego, która była za Palmerem.

Z tą żoną, która była i piękną i miłą, wśród dostatku i błogosławieństwa tych, którym dopomagał w potrzebie, byłby mógł Palmer szczęśliwie prowadzić życie, gdyby go namiętność, awanturność i samolubstwo, przechodzące wszystkie granice z dobrej drogi nie były sprowadziły.

Cale noce przepędzał w pracowni swojej badając naturę trucizn, a mianowicie strychninu, kwasu pruskiego i morfium. Oprócz tego miał pasyą do koni; odwiedzał miejsca zakładów wyścigowych i stawiał wielkie sumy w zakład. Szczęście mu nie służyło, stracił więc, co posiadał, i widział się zmuszonym zaciągać kapitały na wysokie procenta. Tym sposobem rozwarł się przed nim szeroki gościniec występku, na którym Palmer coraz dalej postępował z przebiegłością obrachowaną, bez serca i bez uczucia wszelkiego.

Zrujnowawszy się na majątku, uciekł się do matki żony swojej. Ta stroskana o los córki, opuściła miejsce dotychczasowego swego pobytu i przeniosła się do Rugeley, w dom zięcia. Zaledwie cztery dni u niego zamieszkała, umarła, i majątek przeszedł w posiadanie córki, z którego mąż teraz znaczne miał dochody. Atoli testament opiewał, że po jej śmierci prowizye dzieciom jej służyć miały.

Palmer zabezpieczył więc życie żony na 13,000 funt. szt. Dnia 24. Stycznia 1854 r. powiła mu dziecię, które tylko dwa dni żyło. Stary, 80-letni doktor, nazwiskiem Bramford, którego pomocy lekarskiej Palmer dawniej już zwykł był używać, zapisał temu dziecku dekolt, po zażyciu którego umarło.

W parę miesięcy później przybył niejaki pan Bladen do Rugeley, któremu Palmer był winien 400 funtów, Palmer zaprosił go w dom swój, w nocy zachorował i umarł; poprzednio przywołany lekarz Bramford zapisał mu był leniment.

We Wrześniu 1854 r. powróciła pani Palmerowa z Liwerpolu, dokąd się była ze szwagrową swoją udala, i czuła się słabą. Mąż dał jej filiżankę herbaty mocno ocukrzoną i kazał przywołać starego Bramforda, któremu powiedział że żona dostała ataku cholery. Dnia 29. Września Palmerowa już nie żyła, a asekuracja wypłaciła mężowi 13,000 funtów.

Jeden z braci jego, pijanica, już był na delirium tremens chorował. Atoli znaleźli się lekarze, którzy poświadczyli, jako Walter Palmer jest zupełnie człowiekiem zdrowym, i brat jego Wilhelm zapisawszy jego życie za 30,000 funt. szt. w różnych asekuracjach, systematycznie nad jego zagładą pracował. Podniecał jego pijaństwo i gdy raz w stanie nieprzytomnym do domu wrócił, uderzyła mu krew do głowy. Przywołany brat jego dał mu lekarstwo, po którego zażyciu umarł.

Tą razą asekuracje nie chciały wypłacić sumy asekurowaną, a ponieważ Palmer nie należał, poczęto go mieć w podejrzeniu, chociaż nie śmiano się jeszcze głośno z tem odzywać, dla powagi i znaczenia, jakiego rodzina Palmerów używała.

Palmer chciał sobie wynagrodzić ten zysk chybiony zakładami przy wyścigach konnych, i pojechał do Shrewsbury z młodym przyjacielem swoim Cook, który padł także ofiarą jego okrutnych spekulacji. Ale tu go Nemesis dosięgła.

Z powodu procesu, który mu wytoczono o otrucie Cooka, kazano także z grobów wykopać ciała żony i brata. Sekeye i poszukiwania chemiczne okazały, że żona otruta była antimonem, a Walter brat jego kwasem pruskim.

Zestawiwszy tę masę nagłych i tajemniczych śmierci, widzimy że najprzód ojciec Palmera umiera bez dostatecznego powodu, siostra kończy w skutek zbytniego używania gorących trunków. Dalej brat truje brata, mąż żonę, zięć matkę żoniną. Teś zamordowany bez odkrycia mordercy. Dwaj przyjaciele padają ofiarą trucizny którą im ręka przyjaciela podała.

Zapewniają, że takich przypadków było daleko więcej. Osoby, którym Palmer oddawał znaczne sumy, zwykle bywały przez niego zaproszone i zmierały. Nawet lord Jerzy Bentinck, który po powrocie z wyścigów w Danca-ster umarł, i którego książka zakładów po śmierci zginęła, obejmująca także przegrane Palmera, na ten sam sposób, miał zejść z tego świata.

Ameryka północna.

New-York, 3. Czerwiec. — Większe pisma amerykańskie wyrażają się bardzo spokojnie względem sporu angielsko-amerykańskiego; jednogłośnie zgadzają się na to, że Anglia nie będzie uważała powodu do wojny w wydaleniu posła swego z Ameryki, ale że raczej starać się będzie załatwić w drodze dobrowolnej nieporozumienia co do Ameryki centralnej (To się też stało.) Brzegów Nicaragua, gdzie Walker swego zwolennika Rivas kazał obrać prezydentem, nie blokują Anglię. P. Walker, północno-amerykański zdobywca Ameryki centralnej, może otrzymywać zasiłki w ludziach dla Nicaragua; nieprzyjaciele jego, Kreole hiszpańskich sąsiednich rzeczypospolitych całkiem uciarli po klęsce zadanej Costa Rycenserom, a w czasie czynności pokojowych między Anglią a Ameryką zdoła się p. Walker na dobre usadowić, aby nie być na przyszłość zawistym od mniej lub więcej pomyślnych chwil.

Kronika miejscowa.

Poznań, 19. Czerwiec. — Na posiedzeniu dzisiejszem reprezentantów miasta zajmowano się naprzód z porządku dziennego kanałem, który ma być odnowiony na ulicy królewskiej. Sprawozdawca komisji budowniczey pan Salkowski oświadczył, że projekt magistratu w tej mierze jest niezupełny, brakuje kosztorysów niektórych czynności. Radca miejski p. Treskow dał ustne objaśnienie i uzupełnił to, czego nie dostaje. Koszta budowy tego kanału wynoszą według kosztorysu 370 tal. Pan Salkowski sądzi, że kanał powinien być wymurowany masywnie i mieć wysokości 4 stopy 2 cale, aby człowiek mógł w niego wchodzić do czyszczenia. P. Baarth, utrzymuje, że go czyścić można od strony posiadłości p. Noaka. Zgromadzenie rzecz też odsła napowrót do komisji dla bliższego zbadania. — Następnie wniesiono rzecz o wyznaczenie pomieszkania dla chirurga miejskiego w lazarecie nowym, ponieważ często przypadki wymagają, ażeby podobny chirurg był pod ręką i nosił spieszną pomoc. Magistrat i większość zgromadzenia oświadcza się za tem, mniejszość zaś opiera się i twierdzi, że przez pomieszczenie chirurga, traci się na izbach przeznaczonych dla chorych. Tymczasem p. radca Au oświadcza, że nie w lazarecie, ale w skrzydle tego gmachu będzie to pomieszczenie dla chirurga wyznaczone. Wniosek więc ten utrzymał się i pomieszczenie wolne otrzyma chirurg miejski w skrzydle lazaretowem.

Przystąpiono potem do wyboru komisji szacunkowej o stanowiącej wysokości podatku opłacanego komunie od dochodów. Wybrano na członków: aptekarza Winklera, Pawła Elsnera, Jerz. Żupańskiego, Lud. Wollenberga, radcę Zembscha; zastępcami: Engla, Döppnera, Poppego, Wohnhoffa, Appla, Lewandowicza i Kocho. Przewodniczący pan Tschuschke oznajmia zgromadzeniu, że kr. ministerstwa spraw wewnętrznych i finansów potwierdziły dalsze pobieranie dodatku komunalnego 50 proc. od mlewa i rzezi w tutejszem mieście za rok 1857 i odczytał pismo J. kr. W. księcia pruskiego, w którym dziękuje miastu za wsparcie przesłane do powszechnego instytutu krajowego, jako narodowej wdzięczności w ilości 500 tal., którą to sumę powiększył tutejszy kupiec i reprezentant miejski Samuel Jaffe 300 tal. — W końcu zajmowało się zgromadzenie niektórymi osobistymi sprawami, obsadzeniem posady opróżnionej budowniczego miejskiego, który podobno odtąd jako radca budowniczy zasiadać ma w magistracie i pobierać pensyi 1000 tal. Magistrat wezwano, ażeby w przeciągu 8 tygodni rozpiął współzawodnictwo pomiędzy budowniczymi o tę posadę. Ci, co się chcą starać o tę posadę, powinni mieć kwalifikacya kr. inspektorów budownicznych.

Skwierczya, 18. Czerwiec. — Przed kilku dniami otrzymał kr. solny magazyn statkiem 808 miechów soli, ale że szyfer z odstawa tej soli się znacznie spóźnił, przeto urzędnicy tutejsi każdy miech przeważali i okazało się że w każdym coś brakło, tak że na całej dosyć okazała się strata 8—10 cent., wartości 60 tal. Przy pomocy policyi odkryto w skrzyni na przechowywanie zaglądnęcej 212 funtów soli i tę skonfiskowano. Szkuciarza uwięziono a sprawę oddano prokuratorowi. — Jeden z tutejszych robotników oddający się pijaństwu, popadł w delirium tremens i uwidziało mu się w tym stanie, że ktoś godzi na jego życie. Przenocował tajemnie z swoim synem dziesięcioletnim na ratuszu, ale że go tam zoceno i wypędzono, przeto schronił się na pocztę i tam wzięwszy kosę usadowił się w stajni. Tu widząc, że po niego przyszła policja, przerznął sobie gardło tępym nożem, tak że go do lazaretu było trzeba odnieść.

Wagrowiec, 16. Czerwiec. — Ministerstwo handlu, przemysłu i robót publicznych wysłało techników z wrocławskiego urzędu górniczego w przeszłym miesiącu do otakowania kopalni gipsu we wsi Wapnie. Według sprawozdania referendariusza urzędu górniczego Runge, gips w Wapnie jest kryształowym koloru białego i szarego; gips ten jest odkryty na 20 do 30 stóp i okazuje dokładnie warstwy, które zajmują prawdopodobnie przestrzeń od 120 do 130 morgów. Niepodlega żadnemu powątpiewaniu, że pod ścisły rachunek mogą być wzięte 72 morgi, ale rzeczywistość kopalnia pokaże się więcej. Gips pokryty jest piaskiem i gliną od 1 do 10 stóp i można przyjąć w przecięciu warstwę pokrywającą go na 6 stóp. Biorąc więc przestrzeń 72 morgi gipsu i zagłębienie na 20 stóp, okaże się ilość gipsu 37,324,800 stóp sześciennych, włącznie już wykopanego, który obliczono na 1,200,000 stóp sześciennych, a że stopa sześcienna około 130 funt. gipsu kamiennego dostarcza przeto cały zasób wynosi 42,627,264 cetn. gipsu. Ponieważ z każdym rokiem powiększa się odbyt gipsu, który biorą na nawozy w gospodarstwie rolniczym, a w okolicy niemasz innych łomów, oprócz w Sperenbergu odległym o 40 mil,

które nie mogą wchodzić w spółzawodnictwo z kopalnią w Wapnie, przeto można na pewne liczyć, iż się trzy kroć sto tysięcy centnarów gipsu rocznie sprzedawać będzie i to przez lat 140. Z obrachunku kosztów dokładnego urządzenia kopalni gipsowej w Wapnie, utrzymania urzędników pokazuje się, że po odciążeniu kosztów i przy produkcji trzystu tysięcy centnarów, dochód roczny 86.000 tal. i to przez lat 140. Na rentę obrachowane wynosi 1.718,144 tal. Renta ta atoli rozpoczyna się od czasu, skoro wszystkie zakłady będą w ruchu, to jest w przeciągu lat trzech. Dla wynalezienia dzisiejszej wartości tej renty rozpoczynającej się za trzy lata, należy trzyletnie procenta w ilości 257,719 talarów diskontować, a więc obecna tejże wartość wynosi 1.460,425 tal. W czasie nadchodzących lat trzech pobierałby tymczasem właściciel kopalni rentę, jaką dozwala terażniejsza produkcja 100,000 cent. gipsu, temu odpowiadałby roczny dochód 28,696 tal. 20 sgr. Dzisiejsza wartość tej renty na 3 lata obliczonej wynosi 58,628 talarów, którą sumę dodać należy do wartości powyżej obliczonej po 3 latach rozpoczynającej się renty. Dzisiejsza więc wartość kopalni gipsu wynosi 1.460,425 + 58,628 tal. = 1.519,057 tal., jeżeli roczny obdyt wyniesie 300,000 cent. Jeżeli ten obdyt podniesie się do 500,000 cent., co według zdania znawców jest rzeczą prawdopodobną, natenczas i wartość kopalni w Wapnie według podobnego obrachunku podniesie się na wynalezioną przestrzeń na 2.500,000 tal. Jeżeli pokłady gipsu okazały się jeszcze większe, natenczas i wartość w miarę tego znacznie się podniesie.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 19. Czerwca.

Pszemica 80—115 tal., 83½ ft. 93½ tal.
Zyto 82 funt. 77 tal., na Czerwiec 75—¾—¾—¾ tal., na Czerwiec Lipiec 68½—69—68½—69 tal., na Lipiec Sierpień 63½—¾—¾—¾ tal., na Wrzesień Październik 58½—58—59 tal.
Jęczmień wielki 56—60 tal.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Dobra rycerskie Białeżyń, należące do Tekli z Bielewiczów w byłej owdowiałej Gorzeńskiej, teraz zamężnej Przytanowskiej, oszacowane na 29,618 Tal. 17 Sgr. 11 Fen. wedle taksy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 8. Października r. 1856 przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Nieznajomi z pobytu wierzyciele realni, rodzeństwo Anastazya, Józef, Xawer Gertych, których opiekun lub władza opiekuńcza także są nieznajomi, na termin ten publicznie zapożyczają się.

Wierzyciele ci, którzy zaspokojenia względem pretensyi realnej z księgi hipotecznej nieokazującej się ze summy szacunkowej się domagają, winni się z wnioskiem swym do Sądu tutejszego zgłosić.

Rogoźno, dnia 12. Stycznia 1856.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Tutejsza posada burmistrza, przynosząca obok połączonej z nią posady pisarza miejskiego 400 Tal. czystego dochodu, zawakowała. Uzdatnione, w obu językach biegle osoby raczą się przy dołączeniu swych świadectw do przewodniczącego reprezentantów miasta Dra. L. Wachtel w przeciągu czterech tygodni zgłosić.

Gostyń, dnia 14. Czerwca 1856.

Reprezentanci miasta.

Kand. fil. poszukuje natychmiast miejsca nauczyciela domowego; wiadomość u p. Dra Steiner pod Nr. 5. małej Rycerskiej ulicy.

Do udzielania chłopcu początków nauki czytania i pisania poszukiwany jest nauczyciel domowy. Miejsce to wskaże bliżej Pan **A. Rose w Barze.**

Berlińskie Towarzystwo zabezpieczenia życia.

Osoby, któreby chciały dla dobra i zabezpieczenia przeżyjących ich familii, bądź to żony lub dzieci oszczędzić kapitał jaki w sposób **pewny i nienciażliwy**, znajdują sposobność zrobienia tego przy Berlińskim Towarzystwie zabezpieczenia życia od 20tu lat już istniejącem:

Za opłatą umiarkowanych składek w rocznych, półrocznych lub nawet kwartalnych ratach, przyjmuje Towarzystwo za każdego członka oszczędzenie oznaczyć się przez niego mającego kapitału, płatnego albo za życia lub po śmierci.

Dla troskliwego męża, ojca, brata lub przyjaciela, potrzeba zatem powiększyć części małych tylko ofiar, ażeby swoją familią lub skądinąd drogie mu osoby uchronić od dolegliwej nędzy, które, jak doświadczenie uczy, aż nadto często niestety, przez nagłą i niespodziewaną śmierć je spotyka.

Bliższych objaśnień ustnych, niemniej programów postępowania przy rozmaitych rodzajach zabezpieczenia, udziela chętnie i bezpłatnie w każdym czasie, podpisany Agent Towarzystwa.

Poznań w Czerwcu 1856.

Teodor Buarth,

generalny agent Berlińskiego towarzystwa zabezpieczenia życia.

Agenci:

J. Drewitz w Rogoźnie,
Jakob Hamburger w Szmiglu,
Gustaw Hensel w Pleszewie,
Dawid Kempner w Grodzisku,
A. L. Köhler w Gnieźnie,
G. C. Plate w Lesznie,
M. Pomorski w Śremie,

Robert Pusch w Rawiczu,
F. J. Schwanke w Trzemesznie,
Teodor Stockmar w Wolsztynie,
C. Tiesler w Krótoszynie,
H. Tschacher w Wrześni,
M. Zapalański w Szamotułach.

Owies 50 ft. 36½ tal., na Maj Czerwiec 37 tal.

Groch 70—80 tal.

Olej rzepiowy 16½ tal., na Czerwiec 16 tal., na Czerwiec Lipiec 16—½ tal., na Lipiec Sierpień 16 tal., na Wrzesień Październik 15½—¾ tal.

Okowita bez beczki 33½—½ tal., z beczką 33½—½ tal., na Czerwiec 33½—do 33½ tal., na Czerwiec Lipiec 33½ tal., na Lipiec Sierpień 33 tal., na Sierpień Wrzesień 33—32½ tal., na Wrzesień Październik 32—31½ tal.

Szczecin, 19. Czerwca.

Zyto 76—78 tal., na Czerwiec 75 tal., na Wrzesień Październik 59 tal.

Olej rzepiowy 16 tal., na Wrzesień Październik 15½ tal.

Okowita 10½ proc., na Czerwiec 10½ proc., na Czerwiec Lipiec 10½ ptoc., na Wrzesień Październik 11½ proc.

Przybyli do Poznania 20. Czerwca.

BAZAR: hr. Szoldrski z Brodowa, Moraczewski z Orchowa, Przyłuski z Łagiewnik, Mikorska z Wyganowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHIA: Broukowski z Kościna, Sydow z Karniszewa, Wolfersdorff z Sondershausen, Sarrazin z Borucina, Krieger z Przetakówka, Benas i Spitzbarth z Berlina, Hirsch z Magdeburga, Fränkel z Stolpe, Lipp z Pforzheim.

HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: Spering z Kikowa, Schulz z Wschowy, Engermark z Milicza, Kamiński z Kikowa, Bussler z Kieritz, Kleefeld z Magdeburga, Löck z Szczecina, Rosenberg i Schild z Berlina.

HOTEL BAWARSKI: Staszewski z Berlina, Keller z Neu-Strelitz, Rekowski z Gorazdowa, Sydow z Miniszewa, Biernacki z Zamościa.

HOTEL DU NORD: Szmikowscy z Swierczyna, prob. Drązkowski z Grabowa, Möllenhoff z Wrocławia.

POD CZARNYM OREŁEM: Jockisch z Czerlina, Gruszczyński z Turystowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Ruhmann z Krótoszyna, Langenberger z Berlina, Żoładkiewicz z Gniezna, Hoffmann z Poczdamu.

HOTEL PARYŻKI: Rogaliński z Ostrobrudek, hr. Dąbska z Kołaczkowa, Dutkiewicz z Katarzynowa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Junkel z Berlina, ul. Wilhelmowska Nr. 7.

Wieś **Bozacin** położona nad rzeką Welną, 1½ mili od miasta Gniezna, 1 milę od Rogowa i obejmująca 550 mórg, opatrzona w dobre łąki i rybołówstwo i wraz z inwentarzem, pod korzystnymi i łagodnymi warunkami, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania. O bliższych warunkach można się dowiedzieć w miejscu.

Posiadłość składająca się z 300 mórg dobrej średniej ziemi i 40 mórg dwusiecznych dobrych łąk, jako też z nowych budynków gospodarczych, odległa o 1 milę od miasta powiatowego i ¼ mili od szosy, obsiana dokładnie jarzyną i ożminą, jest z powodu zmiany do wydzierzawienia na lat 6 z inwentarzem lub bez, lub też do sprzedania z wolnej ręki z zaliczeniem 3—4000 Tal. Tradycja może natychmiast nastąpić.

Ochotę kupienia lub dzierżawienia mający dowiedzą się o bliższych warunkach przez listy frankowane pod adresem **B. M. Niemieckie Ostrowo poste restante.**

Barany są jeszcze na sprzedaż w **Sokolnikach m.** pod Szamotułami.

Dom **Krucz** pod Czarnkowem ma 150 skopów tłustych na sprzedaż.

Dokument hipoteczny na 1800 Tal. dobrze lokowany jest z korzyścią do nabycia; gdzie, wskazać raczy Pan **Trampeczyński**, Rzecznik w Środzie, lub Pan P. Laskowski w księgarni N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu.

Oberżę **Hôtel de Posen** pod Nr. 9. w **Pniewach**, składającą się z obszernego murowanego domu z kilku pięknymi pokojami dla gości, wraz z murowanymi stajniami i górami, z obszernym podwórzem, małym ogrodem jarzynnym i wielkim ogrodem owocowym, sprzedawca właściciel tejże z wolnej ręki i odda na Św. Michał r. b. Kupujący bez mieszania się trzeciego zechcą się łaskawie zgłosić do **Danysza w Pniewach.**

Polecam wszelkiego gatunku piecy Szczecińskich i Saskich jako też mojej fabryki na Chwaliszewie Nr. 76. **M. Kamiński.**

Dwa razy przesiewane węgle kamienne sprzedaje tanio **Edward Ephraim,** na tylnym Chwaliszewie 114.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 19. Czerwca 1856.	Sto pa- ty	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zng.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	100½
dito z roku 1850	4½	—	101½
dito z roku 1852	4½	—	101½
dito z roku 1853	4	—	96½
dito z roku 1854	4½	—	102
Oblig. długu skarbowego	3½	—	86½
dito premii handlu morskiego	—	—	151
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	—	83½
dito miasta Berlina	4½	100½	—
dito	3½	—	84½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	94½
dito Prus Wschodnich	3½	—	91½
dito Pomorskie	3½	—	93½
dito W. X. Poznańskiego	4	—	90½
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	—	89½
dito Śląskie	3½	88½	—
dito Prus zachodnich	3½	—	86½
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	93½
Louisdory	—	—	110½
Akeye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	96½

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 20. Czerwca 1856 r.

	od		do	
	tal. 1. sgr.	1 fn.	tal. 1. sgr.	1 fn.
Pszemicy pięknej, szefel po 16 garn.	4	5	—	4 15
Pszemicy średniej	3	15	—	3 20
Pszemicy ordynaryjnej	—	—	—	—
Zyta przedniego, szefel	3	10	—	3 20
Zyta pośledniego	3	2	6	3 7 6
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—
Owsa, szefel	1	22	6	2 2 6
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	1	10	—	1 12 6
Masła, garniec	2	—	—	2 10
Koniczyna czerwona	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—
Siana, centnar	—	27	6	1
Słomy, kopa po 1200 funt	10	—	—	11
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80½ Tal.	—	—	—	—
dnia 19. Czerwca	30	—	—	30 15
dnia 20.	—	—	—	—